

„...Czekają nas manifestacje, głódówki, odmowa płacenia czynszów i innych świadczeń... Czy dojdzie do wybuchu niezadowolenia?”

Z wywiadu prof. Andrzeja Tymowskiego dla „Polityki”

Nie grozi nam...

REWOLUCJA

Kto straci na wybuchu społecznego niepokoju — z takim pytaniem zwróciliśmy się do wojewody białostockiego Stanisława Prutisa, prezydenta Białegostoku Lecha Rutkowskiego, wójta Krynek Fabiana Ciruka, dyrektora FPIU „Bison-Bial” Jana Sterkowca, białostockiego lekarza wojewódzkiego Lecha Zaremby i szefa spółki „Kasol” Janusza Kazberuka. Wszyscy nasi rozmówcy zgadzali się w jednym — bunt społeczny nie przyniesie niczego dobrego.

Mimo to istnieje niebezpieczeństwo — jak powiedział wojewoda białostocki — niekontrolowanych procesów społecznych. Ich przyczyną może być np. nagły wzrost bezrobocia.

— Jeżeli byśmy się przyjrżeli naszym dziejom — mówi wojewoda — to jak do tej pory bezpośrednią przyczyną społecznych wybuchów były podwyżki cen mięsa. Tak było w roku 1956, 1970, 1976 i 1980. Dziś jednak, sytuacja się zmieniła. Najniebezpieczniejszy może być nagły wzrost bezrobocia. Pamiętajmy, że człowiek, który traci pracę traci również osobistą stabilizację, poczucie bezpieczeństwa. Jest bardzo podatny na popadanie w skrajności.

Prezydent Białegostoku przyczyny społecznych niepokoju widzi w pogarszającej się sytuacji gospodarczej, chociaż nie bez znaczenia mogą być jego zdaniem wydarzenia na Wschodzie.

— To może mieć duże znaczenie zwłaszcza dla nas — argumentował prezydent Rutkowski. — Pamiętajmy o tym, że Białystok jest bardzo trudnym miastem. Podziały narodowościowo bardzo łatwo antagonizują społeczeństwo.

Lech Rutkowski zwracał również uwagę na ogromne znaczenie sytuacji materialnej większości społeczeństwa.

— Ludzi już nie interesują żadne ideały czy wartości moralne — przestrzega nasz rozmówca. — Upadają wszelkie autorytety. Spójrzmy na nauczycieli. Jest to przecież grupa o dużej świadomości, a mimo to doszło w szkołach do strajku.

Na sytuację materialną społeczeństwa zwracał uwagę także dyrektor białostockich „Uchwytów”. Dla ludzi ważne jest — jego zdaniem — jedynie to ile mają w kieszeni.

— Dość niebezpieczna jest też świadomość pracowników państwowych zakładów, że w sektorze prywatnym, gdzie nie pracuje się ani lepiej ani staranniej, zarabia się dużo więcej — twierdzi J. Sterkowiec.

Opinii tej nie podziela prywatny przedsiębiorca Janusz Kazberuk. Według niego powodów do ewentualnego buntu społecznego należy doszukiwać się w niestabilności sytuacji w Polsce.

— Jako kraj tracimy zaufanie Zachodu i Amerykanów, a to jest niebezpieczne. W takiej sytuacji możemy nie uzyskać pomocy obcego kapitału, a konsekwencje tego mogą być bardzo przykre — przekonywał dyrektor spółki „Kasol”.

Mimo wielu powodów do niepokoju wszyscy pytani twierdzą, iż w tym roku nie grozi nam rewolucja.

ciąg dalszy na str. 2

W budżecie Kolejne cięcia

Nie wszystkie resorty dotrzywały terminu i przekazały 10 bm. do Ministerstwa Finansów projekty własnych cięć budżetowych w podległych im dziedzinach.

PAP otrzymała w Departamencie Finansowania Sfery Budżetowej informację, że „dotrzymała terminu tylko część resortów, a u tych, które nie wywiązały się z umowy, będziemy jutro interweniować, bo czasu na opracowanie budżetu jest już bardzo mało”.

Do zamknięcia budżetu, zgodnie z programem rządu, a więc uwzględniając 65 bln deficytu, konieczne jest zmniejszenie i tak okrojonych potrzeb ministerstw o ok. 20 bln zł. (PAP)

pogoda

Dziś zachmurzenie małe i umiarkowane, w ciągu dnia przejściowy wzrost do dużego z możliwością wystąpienia słabych opadów deszczu. Temperatura maksymalna 8-10 st. C, minimalna 2-4 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny południowy i pld.-zachodni.

Jutro opady deszczu. Nadal ciepło. Wzrost prędkości wiatru. (ela)

ZE STAWU

...w Folwarkach Małych (gmina Zabłudów) wydobyto zwłoki 5-letniego chłopczyka. Okoliczności utonięcia bada prokurator i policja.

PRZERWANE POLOWANIE

W poniedziałek po południu wybrał się swoim autem na polowanie w okolicy wsi Leńce koło Dobrzyniewa 42-letni mieszkaniec Białegostoku. Ponieważ nie wrócił na noc, żona

EKSPRESEM

powiadomiła policję. Wszczęto poszukiwania. Nad rzeką Supraśl znaleziono pusty samochód. Jego właściciela wydobyto wczoraj martwego z rzeki.

GROŹNY POŻAR

...wybuchł nad ranem w jednym z domów w Ciechanowcu. Po ugaszeniu strażacy odnaleźli w zgliszczach zwłoki gospodarza. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia.

ZŁOCCZYŃCY

...napadli wieczorem na ul. Legionowej w Białymstoku (koło Plant) przechodnia. Dotkliwie go pobili i obrabowali. (sf)

GAZETA

WSPÓŁCZESNA

DZIENNIK REGIONALNY

Nr 49 (12 446)
Wyd. 1,
Cena 1000 zł

BIAŁYSTOK, ul. Suraska 1
ŁOMŻA, Al. Legionów 7
SUWAŁKI, ul. Kościuszki 32

ŚRODA!
11 MARCA 1992 R.
Konstantego, Kandyda

Płoną łąki. Jak co roku. W sobotę, 7 marca, straż w woj. białostockim wyjechała 24 razy, w niedzielę, 8 bm. — szesnaście, w poniedziałek, 9 bm. do godz. 13 — pięć. Ogółem w br. zanotowano 190 pożarów, w tym aż pięćdziesiąt pożarów łąk.



Powstaje również zagrożenie zabudowań i lasów. Tam też dotarła susza.

Koszty gaszenia pożarów łąk są ogromne. Sobota, 7 bm. — ok. 50 mln zł, niedziela 8 bm. — 32 mln zł, poniedziałek, 9 bm. — kilkanaście milionów złotych. Obciąża to m.in. mieszkańców, zwłaszcza wówczas, gdy woda pobierana jest z hydrantów. A wodociąg liczą i to bardzo skrupulatnie.

— Z lekkim myśleniem o pożarze, który mógłby powstać na obszarze Imszar. Kto bę-

DYMY NAD ŁAKAMI

— Utrzymuję nieustanną gotowość. Każdy pożar łąk oznacza konieczność wyjazdu minimum dwu sekcji bojowych czyli dziesięciu strażaków zawodowych lub ochotników oraz dwu samochodów. Każdej doby setki przejechanych kilometrów. Akcja trwa godzinę — półtorej, a bywa, jeśli ogniem objęty jest rozległy teren — nawet cztery

— mówi komendant wojewódzkiej Straży Pożarnej — pikar Krzysztof Wojtecki.

W br. zagrożenie jest szczególnie duże. Przybyło bowiem nieużytków, wiele jest nie wykoszonych łąk, rolnicy nie zdążyli uporać się z pracami polowymi. Służby drogowe nie oczyściły poboczy, kolej nie uporządkowała terenów wzdłuż torowisk.

Miniona zima nie obfitowała w opady. Stąd niższy poziom wód w studniach, rzekach, jeziorach i rowach me-

loracyjnych, niewielkie zapasy w zbiornikach. Tymczasem pożarnicy Jelez wiezie sześć tys. litrów, a Star — 2,5 tys. l. Gdy zasięg węży strażackich okazuje się nie wystarczający, trzeba wodę dowozić nawet kilkakrotnie.

Pożary łąk rozpoczęły się w br. bardzo wcześnie — już w lutym. Wielu mieszkańców wsi, chcąc „oczyszczyć” łąki po pozostałościach z ubiegłej jesieni i minionej zimy, sięga po zapalki.

Wypalanie łąk ma sprzyjać wzrostowi traw. W rzeczywistości skutek jest krótkotrwały a efekt pozorny. Giną w glebie istotne mikroelementy. A przyrodzie zadawany jest okrutny cios i to z całą premedytacją. Przy okazji ginie wszystko, co żyje — od pędraków w ziemi po gniazda ptasie i młode zające. Zniszczeniu ulegają mrowiska. Ekolodzy biją na alarm!

dzle gasi? Gminy Michałowo i Gródek nie będą w stanie pokryć kosztów akcji. A też nie mogą wystąpić tam plutonu czyli trzech sekcji bojowych, bo kto mi wówczas w Białymstoku zostanie — dzieli się swą troską zastępca komendanta wojewódzkiego, pikar poż. Henryk Puchalski.

— Nie chcę mieć dylematu sumienia — do którego pożaru skierować samochód. Czy tam gdzie jest zagrożony jeden człowiek czy tam gdzie kilka osób? Mówię z całą odpowiedzialnością — jeśli pożary łąk będą nadal pochłaniać każdej doby tak ogromne kwoty, nie mówiąc o fałszywych wezwaniach czy różnych „bombach”. to pod koniec trzeciego kwartału nie będziemy mieli możliwości wyjazdu. Apeluję o opamiętanie! To już nie igranie z ogniem, tu chodzi o życie — kończy pikar poż. Krzysztof Wojtecki. (h)

RODNEYA TERMINELLO

z Uniwersytetu Stanu Ohio w USA — przedstawiciela Międzynarodowej Akademii Przedsiębiorczości, konsultanta Białostockiej Szkoły Biznesu.

Trzy pytania do:

— Co sprowadza Pana do Białegostoku?
— W Białymstoku powstaje Instytut Małej Przedsiębiorczości. Jest on objęty programem sponsorowanym przez Agencję

naszym kraju duży kapitał — powiedzmy kilkadziesiąt milionów dolarów?
— Inwestując taką kwotę przede wszystkim trzeba wiedzieć, jakie są warunki działa-

nieć — jak zarobić dziennie tysiąc dolarów.
— Wysokość zarobków zależy od rodzaju prowadzonej działalności, od osobistych predyspozycji i skłonności do ponoszenia

TYSIĄC DOLARÓW — TO DUŻO

Rozwoju Międzynarodowego ze Stanów Zjednoczonych. Współpracuję z polskimi naukowcami, którzy będą wykładać na kursach organizowanych przez Instytut. Zajmuję się consultingiem dla małej przedsiębiorczości.

nia, jakie zyski można osiągnąć. Trudno by było zdecydować bez rozstrzygnięcia, w co konkretnie miałbym zainwestować. Inwestycje niosą za sobą ryzyko. Gdybym miał do dyspozycji taką kwotę — może bym zaryzykował.
— Czy może Pan podpowie-

rozmawiała: DONATA ZAMORA



